

**Niedziela Laetare**  
**22 marca 2020 r.**  
**Pszczyna**

*Radujcie się z Jeruzalemem i ciescie się z nim wszyscy, którzy je miłujecie! Wykrzykujcie radośnie z nim wszyscy, którzy jesteście po nim w żałobie, abyście ssali do syta pierś jego pociechy, abyście napili się i pokrzepili potęgą jego chwały. Tak bowiem mówi Pan: Oto Ja skieruję do niego dobrobyt jak rzekę i bogactwo narodów jak wezbrany strumień. Wtedy ich niemowlęta będą noszone na ramionach i pieszczone na kolanach. Jak matka pociesza syna, tak ja będę was pocieszał, i w Jeruzalemie doznacie pociechy. Gdy to zobaczycie, rozraduje się wasze serce i jak świeża trawa zakwitną wasze kości: objawi się ręka Pana jego sługom, a jego zawziętość jego nieprzyjaciółom. Iz 66, 10-14*

Siostry i Bracia w Panu, Jezusie Chrystusie,

to druga dziwna, nietypowa i nienaturalna niedziela. Jest dzień Pański, duchowni są w kościele, a wierni w domach. I nie wiemy, ile takich niedziel jeszcze przed nami. A wszystko z powodu małego, niewidzialnego wirusa.

Kto by się spodziewał, że nie zagrożenie nuklearne, terrorystyczne, ale niewidoczny wirus sparaliżuje cały świat. Wniesie stan zagrożenia i lęku o życie i zdrowie. Będzie realnie zagrażał życiu i zdrowiu.

Koronawirus, wirus z koroną, wirus w koronie, wirus korona. Korona kojarzy nam się z władzą. Koronawirus panuje, wpływa na nasze życie osobiste, rodzinne, życie społeczeństw, wpływa na gospodarkę krajową i światową. I nikt z nas nie wie, jak się to wszystko skończy. Wirus na pewno zostanie pokonany, za kilka miesięcy zniknie, zginie, jednak skutki epidemii będą trwać dłużej.

Koronawirus paraliżuje życie Kościoła. Kościoły są pozamykane, wszystkie spotkania parafialne odwołane.

Dziękuję ks. Mirosławowi Czyżowi, że mogę dzisiaj z mojego rodzinnego kościoła, z Pszczyny gościć w waszych domach, że możemy tworzyć duchową wspólnotę. Mam nadzieję, że nie jesteście za bardzo rozczarowani tym, że to ja, a nie ks. Mirek dzisiaj przemawia i mam nadzieję, że z tego powodu nie wyłączycie komputerów i smartfonów. Osobiście bardzo cenię ks. Mirka bardzo chętnie słucham jego kazań.

Pozwalam sobie w tym miejscu na uśmiech, chociaż sytuacja jest bardzo trudna i poważna. Ale dzisiejsza niedziela wzywa nas do radości. Laetare znaczy radujcie się. A przecież mamy czas pasyjny, czas powagi, pokory, towarzyszenia w duchu naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi w drodze na Golgotę. Do tego ten straszny koronawirus. A słyszymy: radujcie się!

To wezwanie właśnie teraz jest bardzo ważne i nam potrzebne. Inaczej wpadniemy wszyscy w depresję, załamanie, zwątpienie. A Pan Bóg nie chce, byśmy byli załamani, przybici, zastraszeni i wątpiący. Nie chce też, żebyśmy bezmyślnie, lekkomyślnie, przeżywali czas pasyjny i czas zagrożenia.

Jak zatem się odnaleźć w tej sytuacji, jak żyć, jaki duch ma w nas panować i nas prowadzić?

Odpowiem. Duch Boży. Duch, który oświeca, poświęca, który przekonuje świat o grzechu i łasce. I jak przystało na ewangelickie kazanie o grzechu i łasce, zakonie i Ewangelii chcę dzisiaj mówić.

Najpierw o grzechu, następnie o łasce, a na końcu będzie krótkie podsumowanie.

Moi drodzy. Może za niedługo, gdy ten stan panowania koronawirusa będzie się przedłużał, znajdziemy się w szpitalu, może ktoś z naszych najbliższych umrze pojawi się wtedy myśl: dlaczego Bóg do tego dopuścił? Dlaczego mnie, nas ukarał? Gdzie jest dobry Bóg, który dopuszcza, że tylu ludzi umiera?

Tak zawsze jest najprościej. Postawić Boga na ławie oskarżonych. A może trzeba zmienić pytanie i skierować je do siebie? Kim do tej pory był dla mnie Pan Bóg? Czy był w moim sercu, moim życiu? Czy szukałem społeczności z nim poprzez indywidualne modlitwy, udział w nabożeństwie? A może pobudowaliśmy sobie ołtarze z bożkami w domach, sercach, rodzinach. A Bóg był tylko okazjonalnym dodatkiem? Jakie to bożki? Lenistwo, wygodnictwo, egoizm, przekonanie o samowystarczalności, stawianie siebie na miejscu Boga.

Pan Bóg żalił się przez usta proroka Izajasza: „Gdy wołałem, nikt nie odpowiadał, gdy mówiłem nikt nie słuchał, lecz czynili to co jest złe w moich oczach”.

Czy i dzisiaj Pan Bóg nie ma podstaw, żeby tak mówić, patrząc na ludzkość pierwszej połowy XXI wieku?

Daleki jestem od stwierdzenia, że koronawirus to dopust Boży. Raczej jest to czas próby, czas nowego doświadczenia dla świata i całego chrześcijaństwa, czas próby wiary i życia dla każdego z nas.

Czas pasyjny jest wezwaniem do pokuty, do uczciwego spojrzenia na swoje życie. Kim jestem. Czy jestem chrześcijaninem, czy tylko człowiekiem pobożnym. Luter robi wyraźną różnicę między chrześcijaninem, a pobożnym. Pobożny może spełniać wszystkie praktyki religijne, ale nie być prawdziwym chrześcijaninem, nie mieć wiary w sercu, tej ufnej wiary, dla której jest się gotowym oddać życie.

Teraz przejdziemy do mówienia o łasce.

Po spojrzeniu na siebie i w siebie, a może trzeba to zrobić na kolanach, ze spuszczoną głową, podnosimy nasz wzrok i kierujemy Go na Boga, który nas miłuje, a dowód swojej miłości okazuje w Jezusie Chrystusie. Patrzymy na Jezusa, ubiczowanego, w koronie cierniowej, upadającego pod krzyżem.

Dlaczego takie poniżenie i cierpienie? Wiemy. Dla mnie i dla mojego zbawienia. On posłusznie wypełnia wolę Ojca, ale przyjmuje to wszystko z miłości do mnie. Bierze mój grzech i niesie go na krzyż i przybija do krzyża.

Patrz świecie, życie święte, na krzyżu jest rozpięte! – będziemy śpiewać w Wielki Piątek. Nie korona świadczy o wielkości, o władzy i potędze. Ale miłość, oddanie, poświęcenie.

Odrzućmy, zburzmy ołtarze bożków, które stworzyliśmy, które weszły w nasze życie, działanie i wydaje nam się, że bez nich życie będzie smutne, marne, nic nie warte. Budujmy w sercach i w życiu ołtarze miłości do Boga w Jezusie Chrystusie.

W Jezusie Chrystusie Pan Bóg pociesza nas, jak matka, która pociesza dziecko, przytula, wlewa otuchę w serce. Dzisiaj także taką pociechę otrzymujemy. Dlatego, mimo, że jesteśmy oddaleni, tworzymy wspólnotę, kościół, zbor Chrystusowy. Nie jesteśmy sami.

I dochodzimy do sedna dzisiejszego rozważania.

Pan zachęca. „Radujcie się z Jeruzalemem i ciescie się z nim wszyscy, którzy go miłujecie”. Dla Izraelitów będących w niewoli, a później z wielkim trudem odbudowującym Jeruzalem i świątynię, powodem do radości było to, że będzie to miejsce szczególne, na którym Bóg złoży swoje błogosławieństwo i opiekę.

Radujcie się, bo w Jezusie jest odpuszczenie grzechów, jest zwycięstwo nad szatanem i śmiercią. Radujcie się z Golgoty i krzyża Golgoty. Radujcie się, że korona cierniowa została zniszczona, a Jezus jest Panem Panów i Królem Królów.

W tych trudnych czasach radujmy się, bo jako chrześcijanie żyjemy pewną nadzieją zbawienia i życia wiecznego. I żaden wirus, nawet z nie wiadomo jak wielką koroną nie odbierze nam nadziei, w której jest radość nasza. Radujmy się już teraz, że za kilka tygodni, wśród głosów radości i dziękczynienia będziemy mogli udać się do naszego Jeruzalem, do naszego miejsca poświęconego Bogu, naszego kościoła.

A póki co, zapatrzeni w pasję Chrystusa w pokorze zrobmy remanent naszego życia, odrzućmy bożki i niech łaskawy Bóg pociesza nas, wzmacnia i ochrania. Bądźmy w nadziei radości, w ucisku cierpliwi, w modlitwie wytrwali. Amen

*bp Marian Niemiec*